

Sylwia Karpowicz-Słowikowska¹, Jolanta Laskowska²
 Uniwersytet Gdański

ŚWIADOMOŚĆ INTERKULTUROWA JAKO NIEZBĘDNY ELEMENT KOMPETENCJI NAUCZYCIELI JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO (NA MATERIALE POLSKO-CHIŃSKICH RÓŻNIC KULTUROWYCH)

Każdy naród ma własny rezerwar myśli, które się stały znakami, tym rezerwarem jest jego język: jest to rezerwar, do którego wnosili swój wkład stulecia – jest to skarbiec myśli całego narodu

(Johann Gottfried Herder, za: Anusiewicz 1999: 263)

Nauczanie języka polskiego jako obcego polega nie tylko na wdrażaniu umiejętności językowych, ale również na uświadamianiu różnic kulturowych. Efektywność komunikowania się w języku obcym jest uzależniona od kompetencji interkulturowej, której znaczenie podkreśla Europejski System Opisu Kształcenia Językowego (ESOKJ). Zwrócono w nim szczególną uwagę na:

- *umiejętność dostrzegania związku między kulturą własną obcą;*
- *umiejętność stosowania odpowiednich strategii w kontaktach z przedstawicielami innych kultur;*
- *unikanie sytuacji konfliktowych, które wynikają z różnic kulturowych;*
- *umiejętność pokonywania stereotypów.*

Pojęcie interkulturowości, czyli poznawanie tradycji, kultury i zwyczajów danego narodu, przeszło na grunt pedagogiczny wraz z koniecznością uczenia się języków obcych. Nauczanie języka wiąże się z potrzebą nie tylko kształcenia kompetencji komunikacyjnej, ale także poznania i zrozumienia kultury kraju docelowego, światopoglądu i mentalności przedstawicieli jego społeczeństwa (Górecki 2013: 145–146). By dobrze funkcjonować w obcych kulturowo środowiskach, należy przejść proces adaptacji z przestrzeni kultury rodzimej w obszar

kultury nowej. Jak podkreślają Dharm Prakash, Sharma Bhawuk i Richard W. Brislin, aby bezproblemowo odnajdywać się w kulturowo różnych przestrzeniach, „człowiek musi interesować się nimi, wykazywać się wystarczającą wrażliwością, by zauważać różnice kulturowe, a także musi chcieć zmieniać własne zachowanie, w dowód szacunku dla ludzi stamtąd pochodzących” (Bhawuk i Brislin 2000: 163). Otwartość umysłu motywuje go do uznania i zrozumienia potrzeb innych ludzi, ułatwia adaptowanie się do kulturowo różnorodnych sytuacji, sprzyja wywieraniu pozytywnego wrażenia.

Proces nauczania języka obcego i obcej kultury wymaga od obu stron – kształcącej i kształconej – łatwości w inicjowaniu kontaktów, autorefleksji, empatii, tolerancji dla ograniczeń, umiejętności panowania nad emocjami, optymizmu, odpowiedzialności i zorientowania na cel. Sukces interakcji wynika nie tylko z namacalnego efektu w postaci wyższej świadomości językowo-kulturowej, ale także z zadowolenia partnerów takiego kontaktu. Szczególnie empatia – rozumiana nie tyle jako wczucie się w punkt widzenia drugiego człowieka, ile wręcz jako zdolność do myślenia o tym samym czy odczuwania identycznych emocji – jest elementem wartym podkreślenia. Nie należy jej oczekiwać wyłącznie od strony biorcy (kursanta); niezwykle istotna jest tego rodzaju predyspozycja po stronie dawcy (lektora), który jako aktywizator procesu komunikacji nie tylko demonstruje wzajemność, lecz także potrafi się z podopiecznym identyfikować, wykraczając poza „własne ramy konceptualne, obciążone wartościami rodzimymi” (Houghton 2012: 33). Od nauczyciela wymaga się bowiem wzniesienia się ponad etnocentryzm, tak kuszący w sytuacji wprowadzania „obcych” w krąg własnej kultury. Taka krótkowzroczność, wynikająca niekiedy z braku należytej wiedzy, może prowadzić do nietrafnego interpretowania zachowania przedstawiciela innej kultury, co rodzi w efekcie nieporozumienie, a nawet niezrozumienie.

Równie ważna co emocje jest świadomość kulturowa i znajomość obszarów, w których kultura wpływa na język i jego użycie w interakcji. Reasumując, „świadomość interkulturowa (sfera kognitywna) jest podstawą wrażliwości interkulturowej (sfera afektywna), ona zaś prowadzi do wykształcenia kompetencji interkulturowej (sfera behawioralna)” (Sobkowiak 2015: 70–71).

Aspekt kognitywny (wiedza), który jest przedmiotem niniejszego artykułu, to dogłębna świadomość natury różnych kultur – w tym konkretnym przypadku polskiej i chińskiej – oraz typowych dla nich zjawisk. Wiedza taka „obejmuje informacje na temat różnic kulturowych, wartości, norm czy obowiązujących w danej kulturze konwencji, zasad komunikacji, wzorów interakcji oraz umiejętność odwoływania się do nich” (Sobkowiak 2015: 70–71). Bez takiej wiedzy nauczyciel/lektor skazuje się na ryzyko błędnego interpretowania komunikatów formułowanych przez kursanta, na niewłaściwy wybór strategii komunikacyjnych, problemy z określeniem przyczyn popełnionych błędów lub ich korektą, naruszanie zasad dotyczących etykiety, a w efekcie – na fiasco procesu dydaktycznego.

¹ sylkar1@wp.pl

² jolanta.laskowska@ug.edu.pl

Naturalnie niemożliwe jest pełne opanowanie wiedzy potrzebnej do kontaktowania się z osobami wywodzącymi się z innych kultur. Jakiego klucza użyć, by – będąc nauczycielem różnych etnicznie grup – zapoznać się choćby w minimalnym zakresie z kulturowym dorobkiem danej nacji? Kryterium wyboru jest w zasięgu ręki; to zależności między kulturą a językiem.

Claire Kramsch wyróżnia trzy rodzaje związków między językiem a kulturą. Po pierwsze, język wyróżnia rzeczywistość kulturową, ponieważ wypowiedzi odnoszą się do wspólnego doświadczenia i odzwierciedlają poglądy, postawy i wierzenia jego użytkowników. Po wtóre, język ucieleśnia rzeczywistość kulturową, gdyż używając go, ludzie tworzą doświadczenia, a sam kanał przekazu także kreuje znaczenie. Ponadto język symbolizuje rzeczywistość kulturową: jest systemem znaków służącym jego użytkownikom do identyfikacji siebie i innych (Kramsch 1998). W językach ukryte są dawne opinie o świecie. Pewne ich wyrażenia i połączenia wyrazowe tak się skonwencjonalizowały, że nie myślimy o ich dosłownym znaczeniu ani odkryciach naukowych je podważających, lecz przyjmujemy na co dzień tę idiomatyczną perspektywę. Przykładu takiego procesu dostarczają przysłowia, których przegląd zamieszczono poniżej³.

- *Stare chińskie przysłowie mówi: kiedy nie masz co powiedzieć, powiedz stare chińskie przysłowie.*

Mieszkańcy Azji Wschodniej w procesie poznania wykorzystują perspektywę holistyczną – obserwując inną osobę, biorą pod uwagę uwarunkowania, w których jej reakcja się pojawia, dlatego są też bardziej skłonni do upatrywania jej motywów w sytuacji niż w samej osobie (por. Nisbett 2009). Można więc oczekiwać, że kursanci/słuchacze/uczniowie pochodzący z tego regionu będą kierowali się w swoich językowych wyborach nie tylko relacjami między desygnatem a znakiem, ale także całym kontekstowym naddatkiem wyniesionym z własnej kultury. Rozpoznanie znaczeń ukrytych w metaforach i w komunikatach niewerbalnych wymaga wiedzy o tradycjach i praktykach danej kultury.

W prezentowanych tu wynikach obserwacji kierowano się założeniem, że wpływy kulturowe są realizowane przez spostrzeganie tego, co jest wspólnie podzielane przez innych. Zebrany materiał przysłów i przesądów ma choćby w nieznacznym zakresie zminimalizować ryzyko porażki komunikacyjnej.

³ Źródła: Jurand 1982; <http://www.chiny.pl/artukul/118-przyslowia-chinskie>; https://pl.wikiquote.org/wiki/Przys%C5%82owia_chi%C5%84skie; <http://przewodnikduchowy.pl/a/przyslowia-chinskie.php>; <https://www.zamyslenie.pl/przyslowia/chinskie>;

<https://pieknoumyslu.com/chinskie-przyslowia-o-milosci>. Dostęp do wszystkich źródeł internetowych: 3.04.2018 r.

- *Ciało to dar od rodziców.*
- *Trzeba uważać śmierć za powrót do poprzedniego stanu.*
- *Choroba jest uleczalna, nie przeznaczenie.*
- *Lekarz może wyleczyć z choroby, ale nie z losu.*
- *Szczęśliwy lekarz spotyka chorego przy końcu jego choroby, a nie szczęśliwy – przy jej początku.*

Agata Strządała w artykule *Kulturowe aspekty donacji organów, na przykładach z Chin, Pakistanu, Egiptu i Stanów Zjednoczonych* podejmuje temat zabiegów transplantacji organów w Chinach. Fraza: „ciało to dar od rodziców” bardzo wyraźnie ukazuje kulturową niegotowość na przekazywanie organów innym osobom. W Chinach panuje bowiem przekonanie, że integralności ciała nie powinno się naruszać ani za życia, ani po śmierci. Przekroczenie tego nakazu uniemożliwia przeprowadzenie rytuałów pogrzebowych. Co prawda w Chińskiej Republice Ludowej transplantacji organów dokonuje się od już od lat 60. XX w., ale nadal nie ma powszechnej akceptacji dla tego zabiegu. Chiński bioetyk Yu Cai twierdzi, że w kraju tak zaludnionym jak Chiny w latach 2002–2009 tylko 130 obywateli zgodziło się oddać pośmiertnie swoje organy do transplantacji. Sytuacja taka wynika z tradycji chińskiej, którą współtworzą konfucjanizm, buddyzm i taoizm (Strządała 2015: 139–140). Z drugiej strony to właśnie w Chinach dokonano w listopadzie 2017 r. pierwszego eksperymentu przeszczepu głowy od zmarłego dawcy. Wkrótce ma się tam odbyć podobna operacja na żywym człowieku.

- *Brzydka kobieta jest skarbem w domu, ale na ucztach króluje piękna.*
- *Gdy los się nam uśmiecha, spotykamy przyjaciół, a gdy nam jest przeciwny – ładną kobietę.*
- *Los pięknych kobiet jest nieszczęśliwy – wybitni mężczyźni rzadko bywają urodziwi.*
- *Piękna kobieta należy do świata, brzydka – tylko do ciebie.*
- *Piękną kobietę wychowuje jedna rodzina, a sto rodzin jej pożąda.*

Chińskie kanony piękna różnią się nieco od europejskich. Najbardziej dostrzegalną różnicą jest podejście do wyglądu skóry. O ile w Europie cenimy opaleniznę, o tyle w Chinach jest ona przejawem „brzydoty” oraz świadczy o niskim statusie społecznym opalonego. Chińczycy tłumaczą to następująco: osoba, która jest biała, pracuje w biurze i nie jest narażona na promieniowanie słoneczne, a więc ma wyższy status społeczny – w przeciwieństwie do ludzi, których praca naraża na częsty kontakt ze słońcem (np. rolników czy budowlanców). Zatem w Chinach w odniesieniu do skóry *blade (białe)* znaczy *ładne*, a *ciemne (brązowe)* – *brzydkie*. W konsekwencji tego stereotypu na półkach z kosmetykami dostępne są całe gamy kremów z dodatkiem środka wybielającego, a kobiety w czasie lata noszą małe

parasolki, które chronią je przed słońcem. Oczywiście coś takiego jak solarium w Chinach nie ma racji bytu.

W Chinach panuje wręcz szalona moda na robienie różnych fryzur i farbowanie włosów na wiele kolorów – zarówno przez kobiety, jak i przez mężczyzn. Dlatego też zakłady fryzjerskie są częściej spotykane niż sklepy spożywcze i najdłużej otwarte. Nierzadko można też spotkać „ulicznego” fryzjera, który strzyże chętnych przechodniów (Ingłot 2009: 195–196).

Podobno Chińczycy zazdroszczą Europejczykom „długich pięknych nosów”, bo w stosunku do Chińczyków każdy nos Europejczyka jest długi. Jako długonosi i egzotyczni jesteśmy dla Azjatów z reguły atrakcyjni. Z tego powodu, dopóki nie zapominamy, że to nie szata zdobi człowieka, możemy w Chinach czuć się ponadprzeciętnie atrakcyjni (Machaj 2012).

- *Jeżeli 50-letniego mężczyznę po przebudzeniu nic nie boli, to znaczy, że ten mężczyzna nie żyje.*
- *Lekarstwo nie uleczy zmyślonej choroby, a wino nie rozproszy prawdziwego smutku.*
- *Ten, co nie wierzy w bogów, wierzy w boga gromu; ten, co nie wierzy w lekarstwa, wierzy w środek na przeczyszczenie.*

Parki są w Chinach głównym miejscem wszelkiej aktywności społecznej i fizycznej. W dużych miastach w parkach umiejscowione są liczne publiczne siłownie, gdzie Chińczycy zbierają się wieczorami i trenują bez względu na płeć i wiek. Amatorzy ruchu przy muzyce przychodzą tańczyć tradycyjne chińskie tańce, taniec w parach, grupach lub solo oraz taniec z szarfami. W większości parków nietrudno znaleźć chińskich wróżbitów, są też jednostki i grupy przychodzące ćwiczyć tai-chi bądź kung-fu. Jednak najwięcej jest ludzi przychodzących do parków, aby doskonalić swoje umiejętności artystyczne, takie jak np. malowanie tuszem czy wyszywanie tradycyjnych wzorów. Wiele osób przychodzi z instrumentami lub własnym nagłośnieniem muzycznym (Brede 2009). Widok pięknie poruszających się w rytm cza-czy lub ćwiczących w parku tai-chi starszych osób kontrastuje z totalnym brakiem bezpłatnych placów zabaw dla dzieci. Prawie na każdym osiedlu w większych miastach istnieją przyrządy do gimnastyki dla dorosłych, ale tylko w nielicznych parkach tych metropolii można, najczęściej odpłatnie, skorzystać z huśtawek, ślizgawek i innych atrakcji dla dzieci. Piaskownice to luksus dla bardzo zamożnych mieszkańców zamkniętych osiedli.

- *Gdy wieją wichry zmian, jedni budują mury, inni budują wiatraki – a Chińczycy... pluja.*
- *Oddychanie jest panem siły.*

Bardzo często i w bardzo różnych okolicznościach można zaobserwować Chińczyków plujących i charczących. Plucie w miejscach publicznych jest naturalnym zachowaniem, jak mlaskanie przy stole lub wypluwanie (dosłownie!) kostek na stół. Prawdopodobnie bez plucia Chińczycy w północnej części kraju powymieraliby na choroby płuc i oskrzeli. Od tysięcy lat silne, zimne wiatry nawiewają na północne Chiny znad pustkowi Mongolii lessowy pył. Między Żółtą Rzeką a miastem Xi'an, starą cesarską stolicą, grubość lessowych ziem nawianych z północy w okresie lodowcowym dochodzi do stu metrów. W miastach i na wsi dniem i nocą unosi się mgiełka pyłu. Niektórym wydawałoby się, że kurz ten jest nieszkodliwy i niewarty uwagi. Lessowy pył podrażnia jednak płuca, zatyka oskrzela i wysusza śluzówki. Aby temu zapobiec, Chińczycy nieustannie piją wodę. To dlatego w restauracjach, zanim jeszcze zamówi się cokolwiek, kelnerki nalewają wszystkim gościom słabą herbatę. Wielu Chińczyków w miastach, a na wsi niemal każdy, zawsze ma przy sobie coś w rodzaju podłużnego słoiczka z wodą i co chwila popija dwa, trzy łyki (Benedykciński b.r.).

- *Nie ma takiej uczy na świecie, która trwa wiecznie.*
- *Po trzech czarkach można pojąć ład rządzący światem, a upicie się rozwiąże tysiąc smutków.*
- *Mając jedzenia do syta i fajkę pełną tytoniu, jest się równym bogom nieśmiertelnym.*

Celebrowanie spotkań przy posiłkach to ważny element kultury Wschodu. W Chinach kładzie się duży nacisk na sztukę kulinarną. Przyrządzając napoje i potrawy, przywiązuje się dużą uwagę do odczuć indywidualnego smaku. Jedzenie jest oceniane pod względem koloru, zapachu, smaku i kształtu. Na przykład słynne danie z prowincji Fujian Fo, tiao qiang („Budda przeskakujący ścianę”), przygotowane jest z mięsa kurczaka, kaczki, nogi świni, abalone (rodzaj ślimaka morskiego), trepangu (zwierzęta morskie używane w medycynie wschodniej), brzucha świni, płetwy rekina oraz z wielu innych składników głównych i uzupełniających. Osobliwością tej potrawy jest to, że jest ona cała przykryta i świeci (Ran 2009: 90).

Dla Chińczyka jedzenie jest rytuałem. Wiąże się z nim filozofia życia. Chińczycy witają się pozdrowieniem, które w dosłownym tłumaczeniu jest pytaniem: „Czy już jadłeś?”. Jedzenie jest symbolem spełnienia w życiu. Właściwie skomponowane, powinno zaspokajać wszystkie zmysły, uczucia i wymagania narządów wewnętrznych. Jest też podstawą medycyny chińskiej. Kuchnia chińska jest tak zróżnicowana, jak wielki jest ten kraj. Każdy region ma swoją specyfikę, choć łączy je wspólna cecha – warzywa. Generalnie wyróżniamy cztery chińskie „kuchenne szkoły”: pekińską, kantońską, szanghajską i syczuańską. Chińczycy jedzą oczywiście pałeczkami, bo sztucce są przejawem barbarzyństwa i uważane są za

broń. Zupę spożywa się płytkimi ceramicznymi łyżkami. Sztuka jedzenia pałeczkami też ma swoje zasady w Chinach: nie można wbijać pałeczek pionowo w miseczkę ryżu, ponieważ Chińczycy robią tak tylko podczas pogrzebu. Nie należy też uderzać pałeczkami o brzeg naczynia lub miseczki, gdyż jest to uznawane za bardzo nieeleganckie i niegrzeczne. Kiedy pałeczka spadnie ze stołu na ziemię, aby odczynić zły urok, trzeba trzykrotnie zatoczyć pałeczką okręgi nad głową. Podanie drugiej osobie pokarmu własną pałeczką jest oznaką bliskości i zaufania. Gotowanie przeprowadza się najlepiej w woku metodą *stir-fry*, czyli szybkiego smażenia drobno posiekanych składników w wysokiej temperaturze. Potrawy przyrządza się niezwykle starannie, z zachowaniem dbałości o estetykę i wygląd, nie tylko smak⁴.

- *Nie przychodzić do świątyni na próżno; modlić się tylko wtedy, gdy ma się jakiś problem.*
- *Kapłan może uciec, ale świątynia musi zostać.*
- *Kapłan może wprowadzić cię do świątyni, ale ćwiczenie się w cnocie należy do ciebie.*
- *Jeśli nie szanujesz bogów, to słuchaj głosu gromu.*
- *Duchy zmarłych radują się jedynie z ofiar składanych przez potomków.*

W Chinach istnieje wieloreligijność. Chińczyk może być jednocześnie konfucjanistą, taoistą i buddystą. Co prawda, taki zestaw jest realnie trudny do spełnienia ze względu na rozbudowaną obrzędowość. W Polsce jest to nie do pomyślenia. Polak może być jedynie chrześcijaninem, i to najczęściej wyznania katolickiego (Klejnowski-Różycki 2009: 80). Pozornie współczesne społeczeństwo chińskie jest zlaicyzowane, ale zabobonne. Przykładem może być kilka typowych przesądów:

- *do świątyni kobieta musi wchodzić prawą nogą, a mężczyzna – lewą;*
- *w Święto Duchów (odpowiednik dziadów) nie wolno się odwracać, a po powrocie do domu należy umyć twarz i ręce;*
- *w księżycową noc nie można przeglądać się w lustrze, bo można zobaczyć ducha.*

Tymczasem sprawa jest dużo bardziej skomplikowana. Otóż po otwarciu się ChRL na świat i pierwszych próbach modernizacji po rewolucji kulturalnej Komunistyczna Partia Chin wydała w 1982 r. tzw. dokument nr 19 (*Podstawy naszego stosunku do religii w epoce budowania socjalizmu*). Zawarto w nim tezę, która znajduje potwierdzenie i dzisiaj: że „problem religii” jest kompleksowy oraz że błędem jest twierdzenie, iż religia zaniknie po wprowadzeniu socjalizmu i przy

szybkim rozwoju gospodarczo-społecznym. Błędem jest też mniemanie, że problem ten można by wykorzystać na drodze „administracyjnej”. Partia uznała, że religijność ma pięć cech, które należy uwzględnić w polityce: kompleksowość, masowość, długotrwałość, powiązanie z problematyką etniczną mniejszości narodowych i powiązania międzynarodowe (jak np. buddyzm czy chrześcijaństwo, a szczególnie Kościół katolicki). Ponieważ religie będą istnieć jeszcze długo, należy się z nimi liczyć i je wykorzystywać do jednoczenia kraju i budowania tzw. harmonijnego społeczeństwa. Koncepcja głoszona przez znanego pisarza i krytycznego myśliciela Yu Jie zakłada, że moralna odnowa Chin dokona się nie za sprawą chińskich tradycji, rewolucji czy partii, lecz dzięki religii, a mianowicie chrześcijaństwu, którego uniwersalizm nie podlega dyskusji.

Młody naukowiec z Uniwersytetu Pekinńskiego, Zhao Xiao, opublikował w 2006 r. w chińskim wydaniu czasopisma „Esquire” (nakład ponad 300 tys.) artykuł *Bóg jest moim CEO* (skrót od *Chief Executive Officer* – określenie osoby dysponującej ostateczną władzą wykonawczą w danej organizacji lub firmie). Bóg jako jedyny „szef” świata i społeczeństwa – w tym sformułowaniu kryje się inna przyczyna zainteresowania chrześcijaństwem w Chinach, mianowicie związek między etyką chrześcijańską a „kapitalizmem” (w dzisiejszych Chinach oznacza on po prostu wzrost gospodarczy). Istnieje więc w Chinach przekonanie, że wiara i rozwój (a w związku z tym demokracja, prawa człowieka, wolność) są ze sobą jak najściślej związane. Wspomniany Yu Jie powiedział, że społeczeństwo bez religii nie może być demokratyczne. Podobnie sądzi Zhao Xiao, który uważa, że religia, szczególnie zaś chrześcijaństwo z jego wiarą w jedyne Boga, może pomóc ludziom zaufać sobie i okazywać wzajemny szacunek, tym samym wskrzeszając niemal wykorzenione przez komunistyczny reżim cnoty, które są nieodzowne we współczesnym społeczeństwie i w gospodarce. Wiara w jedyne Boga może pomóc w sprawiedliwym podziale dóbr materialnych oraz przewycięzeniu przepaści między biednymi a bogatymi, np. przez popieranie działalności charytatywnej. Zhao Xiao wymienia z nazwiska wielu bardzo bogatych chińskich przedsiębiorców, którzy kierują się zasadami etyki chrześcijańskiej w zarządzaniu firmami i których jedynym CEO jest Bóg. Wymienia chińskich chrześcijańskich adwokatów, którzy ze względu na swoją wiarę przejmują przypadki „beznadziejne”, szczególnie zaś te, które związane są z prawami człowieka, czy też z prawami prostych i niewykształconych ludzi. Cytuje ponadto właścicieli firm, które swoim wierzącym pracownikom umożliwiają udział w nabożeństwach w niedziele czy święta lub też dzielą się zyskami ze wszystkimi pracownikami. Chrześcijaństwo zdaje się więc urastać do rangi niemalże jedynej adekwatnej i „nowoczesnej” opcji w Chinach (Malek 2008).

- *Jeśli nie słuchasz rodziców, czyż nie będą daremne twoje dobre uczynki? – ale: Biedny boi się krewnych, a bogaty – złodziei.*

⁴ Por.: http://chiny.lovetotravel.pl/kuchnia_chinska

- *Gdy sąsiad wszedł do twego sadu, niedostrzeżenie go jest najprawdziwszą grzesznością.* – ale: *Gościowi, który zostaje najdłużej, ginie płaszcz.*
- *Jeżeli w domu czcisz rodziców, nie potrzebujesz chodzić daleko, żeby palić kadzidło.* – ale: *Długa choroba rodziców zniechęci najbardziej przywiązanego syna.*
- *Zły syn kocha żonę i sprzeciwia się matce, niedobra matka dręczy synową.* – ale: *Glupia synowa i nieposłuszny syn są jak czad i sadza.*
- *Gdy ludzie są sobie przyjacielscy, nawet woda staje się słodka.* – ale: *Długo szuka się przyjaciela, szybko się go traci.*

Wielość przysłów opisujących relacje rodzinne, przyjacielskie, sąsiedzkie, wskazuje, że ta sfera życia jest tam bardzo istotna. Chińska rodzina funkcjonuje nieco inaczej niż europejska. Przyjaciele traktowani są w Chinach jak członkowie rodziny. Więzy rodzinne są trwalsze i występuje większe niż w Polsce poczucie odpowiedzialności za członków rodziny. Starsi są odpowiedzialni za młodszych, a młodszy słuchają starszych. Potwierdza to chińskie przysłowie: „Twój najstarszy brat jest jak twój ojciec, a jego żona jest jak twoja matka” (Tylkowski 2009: 206). Dzisiejsze modernizowanie się i w tej dziedzinie poczyniło zmiany, niekoniecznie na lepsze, co uwidacznia również język, operujący antonimicznymi przysłowami w tej materii.

Standardowa chińska rodzina to, w rozumieniu Europejczyka, model 2+1, czyli rodzice i dziecko. Według oficjalnych statystyk w Chinach obserwuje się obecnie niski współczynnik urodzin. Prowadzona od 1975 r. ścisła kontrola – potocznie zwana polityką jednego dziecka – jak podają chińskie media, „okazała się sukcesem i w rezultacie ograniczyła liczbę ludności w Chinach o 300 mln, co jest porównywalne z liczbą mieszkańców Ameryki Północnej. Od tego radykalnego prawa już od kilku lat są wyjątki (mniejszości narodowe, rodziny wiejskie, rodziny, w których matka i ojciec są jedynakami oraz te, w których pierwsze dziecko jest upośledzone). Poza tym istnieją też mniej restrykcyjne regiony, w którym władza przymyka oko na wielodzietne rodziny i nie rejestruje wszystkich rodzących się tam dzieci. Wreszcie – bogaci Chińczycy są w stanie opłacić wszelkie narzucone przez państwo podatki, by mieć liczną rodzinę.

W Chinach częściej niż w innych rejonach świata dzieci rodzą się drogą cesarskiego cięcia. Panująca w Europie moda na poród naturalny jest tu zupełnie niezrozumiała. Przyszłe matki, unikając niekontrolowanego bólu, a lekarze – komplikacji, zgodnie wybierają operacyjny zabieg położniczy. Niewiele Chinek decyduje się też na karmienie piersią. W tym kraju jest to postrzegane jako symbol przynależności do ubogiej warstwy społeczeństwa. W większości szpitali zabronione jest informowanie przyszłych matek o płci dziecka. Ma to zniechęcić kobiety do dokonywania aborcji. Młode Chinki otaczane są reklamami, w których usuwanie ciąży wymienia się jako alternatywną formę zapobiegania

cięży, na równi z prezerwatywą i tabletką antykoncepcyjną. Kiedy rodzi się dziecko, matka i ojciec nie pełnią funkcji opiekunów. W Chinach dziećmi zajmują się przede wszystkim dziadkowie.

Babcie i dziadkowie codziennie pielęgnują niemowlę i pokazują maluchom świat. Szalenie rozwinięte architektonicznie, nowoczesne chińskie metropolie planowane są przez młodych mężczyzn, zafascynowanych techniką i przemysłem motoryzacyjnym. Potrzeby dzieci czy niepełnosprawnych są dla nich zupełnie niezrozumiałe. W największych miastach Chin nie ma np. podjazdów na wózki, autobusów niskopodłogowych, udźwiękowionej sygnalizacji świetlnej. Dopóki nie wyjdzie centralna dyrektywa nakazująca zmianę polityki planowania miasta, póki nie zostanie wszczęta kampania na rzecz dzieci czy niepełnosprawnych, w tej dziedzinie nie zostanie zrobione nic. A tradycyjne przekonania starszej generacji nie pomagają w zmianie podejścia do tego tematu. Choć wózki można kupić w każdym sklepie dziecięcym, w Chinach wierzy się, że lepiej niemowlę trzymać w ramionach (bo w wózku mózg się za bardzo trzęsie), i tak właśnie robią chińscy dziadkowie. Przez godziny, dni, miesiące noszą swoje wnuki na rękach.

Współczesne Chinki stoją nie w cieniu mężów, lecz na czele międzynarodowych przedsiębiorstw. Można je spotkać w drogich lokalach, nowoczesnych siłowniach i salonach piękności. Panująca w Azji moda na lolitki i dziecięcy wygląd dojrzałych już kobiet kontrastuje z ich zaradnością i skrajnym pragmatyzmem w podejściu do życia. Zdziecinniałe trzydziestolatki, otaczające się misiami i maskotkami nawet w pracy, umawiają się z koleżankami z biura, w jakiej kolejności będą rodziły dzieci, aby nie zakłóciło to pracy zespołu. Jeśli którejś z nich zdarzy się ciąża „poza kolejnością”, w poczuciu obowiązku i lojalności wobec koleżanek oraz szefa dziewczyna nierzadko pozbywa się ciąży.

Chinki zakładają rodziny późno. Wybierają partnera nie na zasadzie zachodnich romantycznych kryteriów, lecz adekwatnie do ich własnego statusu społecznego. Mężczyzna powinien zapewnić rodzinie byt. Kiedyś symbolem statusu i gotowości mężczyzny do ożenku był w Państwie Środka rower. Dziś to samochód, mieszkanie i inne dobra, które mogą wyróżnić mężczyznę w gronie ubiegających się o rękę kandydatki. Chinki mają w czym wybierać i nie ukrywają swojej racjonalności za wachlarzem emocjonalnych wyznań. Poszukując partnera, uczestniczą w masowych randkach na ponad 5 tys. osób, a jeśli nie mają na nie czasu, wysyłają na połów swoje matki i babki.

Rola matki, podobnie jak ojca, sprowadza się do zapewnienia dziecku finansowego bezpieczeństwa. Kobiety absolutnie nie odgrywają roli bogiń domowego ogniska. Są raczej pojawiającymi się i znikającymi nimfami, od czasu do czasu doglądającymi wyniki nauki dziecka w szkole. Nie mają obowiązku stanowienia moralnego wzoru zachowań i zdecydowanie nie spędzają dni na przygotowywaniu posiłków.

Chińczycy początku XXI w. to metroseksualni mężczyźni, którzy hałasują i zapuszczają paznokcie. Długie paznokcie u chińskich mężczyzn z niższej klasy średniej oznaczają wyzwolenie od pracy fizycznej (w czym brylują kierowcy taksówek). Chiński wizerunek mężczyzny również różni się od europejskiego. W Chinach rzadko możemy spotkać mężczyzn dobrowolnie pozbawiających się owłosienia. Z reguły panowie starają się nosić bujne czupryny i są dość szczupli.

Młody mężczyzna w Chinach to zarówno osiemnasto-, jak i trzydziestolatek. Bardzo często korzysta się z „geniuszu” czternastolatków, np. przy instalowaniu wymyślnych urządzeń w miejscach publicznych. Młodzi chłopcy są zachęceni do nauki od najmłodszych lat i żyją pod presją ogromnej konkurencji oraz w otoczeniu ambitnych rodziców. Większość dostępnych na rynku zabawek i książek dla dzieci ma stymulować ich rozwój intelektualny i badać lub zwiększać IQ, EQ i wszystkie możliwe Q.

Mężczyźni często pracują siedem dni w tygodniu po kilkanaście godzin – bez względu na to, jakie zajmują stanowisko. Oficjalnie niedziela, a niekiedy sobota są dniami wolnymi od pracy. W rzeczywistości w Chinach nie ma rzeczy, której nie można załatwić w weekend. Urlopy i wakacje w tutejszej kulturze pracy i zgodnie z azjatyckim duchem przedsiębiorczości to czysta strata czasu.

Rodzina w Państwie Środka to coś więcej niż rodzice i dziecko; 7,6% ludzi to seniorzy w wieku powyżej 65 lat. Ten procent będzie w kolejnych latach sukcesywnie rósł. Obecni pracujący trzydziestolatekowie to pierwsze pokolenie „opasłych książąt”, jedynaków, którzy muszą zarobić na emeryturę nie tylko swoich rodziców, ale też dziadków⁵.

- *Kto ma pieniądze, jest smokiem; kto ich nie ma – jest robakiem.*
- *Kto ma pieniądze, może zmusić diabła, by napędzał jego młyn.*
- *Nie bój się zmartwień młodości, ale lękaj się biedy na starość.*
- *Im kto biedniejszy, tym więcej diabłów za nim się ugania.*
- *Małe zyski psują wielkie interesy.*

W ostatnich latach w Chinach daje się zauważyć pogoń za bogactwem. Młodzi ludzie, zwłaszcza z okazji jubileuszy i świąt, gratulują sobie lub życzą powodzenia finansowego. Wiele chińskich restauracji i domostw czci bóstwo pomysłnej fortuny. Pracowanie po godzinach w celach zarobkowych jest sprawą oczywistą⁶. Mimo że Chiny to kraj komunistyczny, pieniądze znaczą tu bardzo wiele. Z pieniędzmi nierozzerwalnie wiąże się problem łapówek i korupcji:

- *Jeśliś za życia nie chodził po urzędach, po śmierci nie dostaniesz się do piekła.*

⁵ Por.: <http://miedzykulturowa.org.pl/czytelnia/artykuly/rodzina-chinska/>

⁶ <http://miedzykulturowa.org.pl/czytelnia/artykuly/rodzina-chinska>, s. 91.

- *Kiedy starosta jest uczciwy, to gońcy w starostwie są chudzi; kiedy świątynia ma cudowny posąg, to opat jest tłusty.*
- *Zamożność uzyskana z ziemi trwa tysiąc lat, a zyski z urzędu są przemijającym dymem.*

Obecnie, zapewne ze względu na skomplikowaną sytuację społeczno-polityczną, problem korupcji w Chinach występuje w dużym nasileniu. Ciekawie temat ten ujmuje język. Otóż używany na określenie łapówki termin 贿赂 (*Huilù*) mocno podkreśla materialną korzyść bez odniesienia do relacji międzypersonalnych i oznacza właściwie coś cennego lub monetę. Podobny brak relacyjnych konotacji można zauważyć w wyrażeniu 買通 (*mǎitōng*), używanym na określenie korupcji, które dosłownie oznacza ‘kupowanie’ zgody na bezproblemowe osiągnięcie upragnionego celu lub kontynuację rozpoczętych operacji. Praktyki korupcyjne są często skrywane pod mającym pozytywne znaczenia relacyjne określeniem „czerwone koperty” (Niewdana 2014: 33).

- *Aby kochać psim sercem, trzeba patrzeć boskimi oczami.*
- *Pies jest wdzięczny za uczucie, a kot – za jedzenie.*
- *Pies, kiedy go się żywi, wykazuje więcej wdzięczności niż człowiek, któremu się pomaga.*
- *Bijąc psa, obrażasz jego pana.*

W wielu cywilizacjach nie jada się mięsa psów, podobnie jak świń, gdyż są to zwierzęta wszystkożerne. Tymczasem wśród Azteków, Polinezyjczyków i Chińczyków wybór zwierząt rzeźnych był, z jednej strony, ograniczony praktycznie tylko do nich. Z drugiej strony niektóre małe psy, takie jak shih-tzu i pekińczyki, cieszyły się ogromną estymą w Chinach. Te pierwsze wolno było trzymać jedynie członkom rodziny cesarskiej, a opiekowali się nimi eunuchowie.

Obecnie zwierzęta domowe, hodowane tylko dla przyjemności, mogą liczyć nawet na spacer w miejscu publicznym – i jeśli nie dziwi nas to w przypadku psa czy kota, to już spacer z ptakiem w klatce wydaje się odrobinę egzotyczny. Ciekawym zjawiskiem jest stylizowanie psów na inne zwierzęta. Szczeniaka chow-chow można zmienić w uroczą pandę, a golden retrievera – w budzącego postrach tygrysa. W Chinach narodziła się moda na malowanie i strzyżenie psów w taki sposób, żeby przypominały dzikie zwierzęta. Najbardziej popularne są niedźwiadki panda, tygrysy czy lwy. Czasem można trafić na nie mniej egzotycznego wielbłąda. W Chinach są organizowane konkursy na najlepiej pomalowanego psa; rozwija się rynek usług groomerów, którzy w cennikach umieszczają farbowanie à la dziki zwierz. W sieci można natknąć się na mnóstwo ofert sprzedaży „robionych” tygrysów czy pand. Niektórzy proponują przemalowanie zwierzęcia lub bezpłatnie doradzają w kwestii domowych sposobów farbowania sierści. Nie wiadomo, czy moda ma okazję wejść na stałe w kanon groomerskich usług.

Skoro zwierzątko przyodziewa się w barwne ubranka, funduje się im zmyślne fryzury i serwuje nie mniej fantastyczne posiłki, być może farbowanie „na dziko” stanie się trwałym trendem.

Jeszcze dekadę temu zwierzątko figurowało jako pozycja w menu wielu restauracji. Spożywanie ich mięsa łączyło się z kwestiami religijnymi; wierzono, że ma ono właściwości lecznicze. Przekonania o magicznych cechach niektórych zwierząt przysparzają do dziś kłopotów, chociażby zagrożonym wyginięciem tygrysom, z których kości i mięsa gotuje się rzekomo prozdrowotne wywary. Dziś spożywanie psów coraz częściej traktuje się jako wstydlive wspomnienie o zaprzeszłej biedzie. Pupile pojawiają się w restauracjach nie na półmiskach, ale przy boku kochających je właścicieli. Według ekonomistów rośnie liczba środków pieniężnych przeznaczanych na pielęgnację psów. Wśród listy wydatków wyróżnia się wysoka pozycja mody kreującej nowe potrzeby ubierania i czesania swojego ulubieńca. Czy ludzie podświadomie traktują takie zachowania jako zadośćuczynienie względem psów?⁷

Mniej nowoczesnie przejawia się w Chinach stosunek do kotów. Ciągłe popularne, szczególnie w restauracjach w prowincji Guangdong ze stolicą w Guangzhou (Kanton), są potrawy znane jako „gotowany żywecem kot”. Otóż kota nie można zabić przed ugotowaniem, trzeba go ogłuszyć, a potem gotować.

Czemu tak wiele osób jest zainteresowanych jedzeniem tej potrawy z kota? Bo ponoć kocie mięso przygotowane w odpowiedni sposób może leczyć astmę, a jest też suplementem diety korzystnie wpływającym na stan dróg oddechowych. Ponadto jedzenie kociego mięsa zapewnia utrzymanie równowagi pomiędzy *yin* i *yang* w ciele człowieka. A to oznacza, wedle Kantończyków, że spożywanie kociego mięsa ma właściwości wzmacniające zdrowie i siły.

- *Kiedy człowiek kroczy drogą Środka, nawet jego zwierzęta wstępują do Nieba.*

Zaprezentowany tu subiektywny przegląd zaskakujących różnic kulturowych uchwyconych w przysłowiaach, zabobonach, wierzeniach, modzie, kulturze przedstawicieli ChRL ma stanowić wkład w rozwijanie kompetencji interkulturowej, którą – przypomnijmy – rozumiemy jako „umiejętność porozumiewania się w języku obcym oraz znajomość dwóch kultur – własnej i kraju języka, którego się uczy. Jest to też zdolność porównania tych kultur i znalezienia pomiędzy nimi podobieństw i różnic w celu uniknięcia konfliktów i otwarcia się na kulturową odmienność” (Górecki 2013: 146). Skuteczna komunikacja to proces dwustronny. Nie można więc wymagać od kursanta pracy nad zdobyciem wiedzy o kulturze poznawanego kraju bez świadomości cywilizacyjnej specyfiki do-

świadczeń przybysza. Ten wymóg wydaje się niezbędnym zadaniem, jakie w swych metodycznych działaniach podjąć powinien każdy nauczający języka polskiego jako obcego.

Bibliografia

- Anusiewicz J. (1999), *Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich XX wieku*, w: *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, wyd. 2 popr., Lublin.
- Benedyckiński K. (b.r.), *Różnice kulturowe cz. 15 – charczący naród, czyli dlaczego Chińczycy spluwają*. <http://gapyearinkunming.pl>.
- Bhawuk D.P.S., Brislin R. (2000), *Cross-cultural training: a review*, „Applied Psychology: An International Review” nr 49 (1).
- Brede N. (2009), *Nieprofesjonalne życie muzyczne w Chinach i w Polsce*, w: *Polsko-chińskie różnice kulturowe. Ciekawe doświadczenia*, red. J. Huijuan, Opole.
- Górecki M. (2013), *Interkulturowość w podręczniku i na lektoracie języka polskiego jako obcego*, w: *Glottodydaktyka polonistyczna w obliczu dynamiki zmian językowo-kulturowych i potrzeb społecznych*, t. 1, red. J. Mazur, A. Małyska, K. Sobstyl, Lublin.
- Houghton S. (2012), *Intercultural Dialogue in Practoce. Managing Value Judgment through Foreign Language Education*, Bristol.
- Inglot A. (2009), *Myślałam, że znam już Chińczyków*, w: *Polsko-chińskie różnice kulturowe. Ciekawe doświadczenia*, red. J. Huijuan, Opole.
- Jurand H. (oprac.) (1982), *Nic co ludzkie... Aforyzmy, sentencje i przysłowia*, Warszawa.
- Klejnowski-Różycki D. (2009), *Religia*, w: *Polsko-chińskie różnice kulturowe. Ciekawe doświadczenia*, red. J. Huijuan, Opole.
- Kramsch C. (1998), *Language and culture*, Oxford.
- Machaj A. (2012), *Chiński kanon piękna*, <http://mandragon.pl/chinski-kanon-piekna>.
- Malek R., SVD (2008), *Meandry religii i polityki w Chinach*, „Znak” nr 638–639.
- Niewdana L. (2014), *„Kultura czerwonych kopert”: społeczno-moralne funkcje darów i problem korupcji w społeczeństwie chińskim*, w: *Zrozumieć Chińczyków. Kulturowe kody społeczności chińskich*, red. E. Zajdler, Warszawa.
- Nisbett R.E (2009), *Geografia myślenia. Dlaczego ludzie Wschodu i Zachodu myślą inaczej?*, przeł. E. Wojtych, Sopot.
- Ran C. (2009), *Różne, ale nie gorsze* w: *Polsko-chińskie różnice kulturowe. Ciekawe doświadczenia*, red. J. Huijuan, Opole.
- Sobkowiak P. (2015), *Interkulturowość w edukacji językowej*, Poznań.

⁷ Por.: https://www.zpazurem.pl/artykuly/ni_pies,_ni_wydra

Strządała A. (2015), *Kulturowe aspekty donacji organów, na przykładach z Chin, Pakistanu, Egiptu i Stanów Zjednoczonych*, w: *Cywilizacje współczesnej Azji. Prawo – wartości – kultura*, red. J. Marszałek-Kawa, J. Piechowiak-Lamparska, Toruń.

Tylkowski M., *Moi chińscy przyjaciele*, w: *Polsko-chińskie różnice kulturowe. Ciekawe doświadczenia*, red. J. Huijuan, Opole.

Źródła internetowe

<https://pieknoumyslu.com/chinskie-przyslowia-o-milosc>.

<http://miedzykulturowa.org.pl/czytelnia/artykuly/rodzina-chinska>.

https://www.zpazurem.pl/artykuly/ni_pies,_ni_wydra.

<https://www.zamyslenie.pl/przyslowia/chinskie>.

http://chiny.lovetotravel.pl/kuchnia_chinska.

<http://www.chiny.pl/artykul/118-przyslowia-chinskie>. https://pl.wikiquote.org/wiki/Przys%C5%82owia_chi%C5%84skie.

<http://przewodnikduchowy.pl/a/przyslowia-chinskie.php>.

Streszczenie

Świadomość interkulturowa jako niezbędny element kompetencji nauczycieli języka polskiego jako obcego (na materiale polsko-chińskich różnic kulturowych)

Świadomość interkulturowa jako niezbędny element kompetencji nauczycieli języka polskiego jako obcego (na materiale polsko-chińskich różnic kulturowych)

Nauczanie języka wiąże się z potrzebą nie tylko kształcenia kompetencji komunikacyjnej, ale także poznania i zrozumienia kultury kraju, światopoglądu i mentalności przedstawicieli jego społeczeństwa. W artykule zawarto subiektywny przegląd różnic kulturowych uchwyconych w przysłowiach, zabobonach, wierzeniach, modzie i kulturze przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej. Znajomość różnic kulturowych przez nauczycieli języka polskiego jako obcego ma stanowić wkład w rozwijanie kompetencji interkulturowej, którą rozumiemy jako zdolność porównania dwóch kultur i znalezienia między nimi podobieństw i różnic w celu uniknięcia konfliktów i otwarcia się na kulturową odmierność. By dobrze funkcjonować w obcych kulturowo środowiskach, należy przejść proces adaptacji z przestrzeni kultury rodzimej w obszar kultury nowej.

Słowa kluczowe: różnice kulturowe, nauczanie języka polskiego jako obcego, kompetencje nauczycieli języka polskiego jako obcego

Summary

Intercultural Awareness as an Necessary Element of the Competence of Polish Teachers as a Foreign Language (on Polish-Chinese Cultural Differences)

Language teaching is used in the needs not only of training communication skills, but also of learning about and understanding the culture of the country, the worldview and mentality of its members. The letter contains a subjective review of cultural differences captured in proverbs, superstitions, beliefs, fashion, and social culture of the People's Republic of China. Knowledge of cultural differences by teaching Polish as a foreign language contributes to the development of intercultural competence, which they understand as the possibility of comparing two cultures and finding similarities and differences between them in order to conflict and openness to cultural diversity. In order to function well in foreign environmental cultures, one should undergo the process of adaptation from the space of native culture in the area of new culture.

Keywords: cultural differences, teaching Polish as a foreign language, competences of teachers of Polish as a foreign language